CZASOPISMO PRAWA KARNEGO
I NAUK PENALNYCH
Rok XVI: 2012, z. 4 ISSN 1506-1817

Agnieszka Barczak-Oplustil

Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego – Izba Karna z 15 lutego 2012 r. (II KK 193/2011)*

„Prawnokarną odpowiedzialność za skutek uzasadnia jedynie takie przyczynienie się, które w sposób istotny zwiększa ryzyko wystąpienia tego skutku. Dla przyjęcia karygodnego charakteru przyczynienia się do powstania skutku, zwłaszcza przy tej kategorii przestępstw, konieczne jest ustalenie, że sprawca – niezależnie od innych warunków obiektywnego przypisania skutku – zachowaniem swoim w sposób znaczący zwiększył ryzyko wystąpienia skutku stanowiącego znamię typu czynu zabronionego, co najczęściej będzie można wnioskować z faktu istotnego naruszenia reguł ostrożnego postępowania z dobrem prawnym w danych warunkach".

Glosowane postanowienie Sądu Najwyższego jest judykatem, który daje asumpt do ponownego zastanowienia się nad kryteriami obiektywnego przypisania skutku. Podkreślić należy, że mamy tutaj do czynienia ze swoistego rodzaju przejściem na kolejny poziom w dyskusji dotyczącej tej problematyki. Nie budzi już bowiem wątpliwości konieczność dokonywania przypisania skutku nie tylko na płaszczyźnie empirycznej, ale także normatywnej. Problematyczne staje się natomiast ustalenie przesłanek, jakie muszą być spełnione, aby można było skutek przypisać na tej płaszczyźnie. Z analizy uzasadnienia glosowanego orzeczenia wynika, że warunkiem koniecznym obiektywnego przypisania skutku na płaszczyźnie normatywnej jest (m.in.): istotne naruszenie przez zachowanie sprawcy reguły postępowania z dobrem prawnym, zwiększenie znacznie ryzyka wystąpienia określonego przebiegu przyczynowego oraz obiektywna przewidywalność – z perspektywy *ex ante* – takiego zwiększenia tego ryzyka. Szczególną uwa-

* OSNKW 2012, nr 9, poz. 89.

gę należy zwrócić na tę ostatnią przesłankę, jako że stanowi ona *de facto* próbę odpowiedzi na pytanie, co tak naprawdę należy rozumieć pod (używanym przede wszystkim w doktrynie prawa karnego) sformułowaniem „obiektywna przewidywalność wystąpienia skutku na drodze, na której on rzeczywiście wystąpił".

Glosowane orzeczenie zostało wydane w oparciu o następujący stan faktyczny: scenariusz organizowanego w szkole przedstawienia przewidywał zapalenie otwartego ognia we wkładach do zniczy przez 17–18-letnie uczennice siedzące w jedenastym rzędzie na widowni, wśród ok. 300 osób. Uczennice te były ubrane w łatwopalne stroje, dostarczone przez nauczyciela ze szkoły – w wykonane ze sztucznego materiału (alby) oraz w wykonane z kleju, waty i tektury skrzydła. Uczennice – wbrew scenariuszowi – zapaliły wkłady w momencie, w którym znajdowały się jeszcze na widowni i musiały przechodzić pomiędzy rzędami krzeseł. Na skutek tego doszło do zapalenia się stroju jednej z uczennic, która w konsekwencji doznała obrażeń ciała zakwalifikowanych jako ciężki uszczerbek na zdrowiu.

W pierwszej kolejności odnieść się należy do problemu relacji pomiędzy naruszeniem przepisów prawa (w tym przypadku przepisów przeciwpożarowych) a reguł ostrożności (reguł postępowania z dobrem prawnym), które wyznaczają nam społecznie akceptowalne ryzyko naruszenia danego dobra prawnego. Z uzasadnienia postanowienia wynika bowiem, że zachowanie osób, które było przedmiotem prawnokarnej oceny, naruszało przepisy przeciwpożarowe. Z drugiej jednak strony w uzasadnieniu SN można znaleźć też tezę, zgodnie z którą: „[…] w życiu społecznym akceptuje się używanie otwartego ognia w trakcie różnych zgromadzeń czy uroczystości, jeżeli posługują się nim osoby odpowiednio dojrzałe, a takimi niewątpliwie są siedemnastoletni uczniowie. Owa akceptacja wynika z faktu oszacowania niewielkiego ryzyka spowodowania zapłonu odzieży czy strojów osób posługujących się zapalonymi świecami, a tym bardziej zniczami, choć nie zawsze przecież ubrania te wykonane są z materiałów niepalnych". Narzuca się zatem pytanie o to, które z tych norm postępowania mają znaczenie w perspektywie obiektywnego przypisania skutku: czy te wynikające z przepisów przeciwpożarowych, czy te reguły, które wyznaczają nam w konkretnej sytuacji zakres zachowań, których podjęcie jest niedozwolone z tego względu, że zagrożenie jakie sprowadzają dla dobra prawnego jest społecznie nieakceptowalne. Innymi słowy: czy dla odczytania zakresu normowania normy sankcjonowanej wynikającej z art. 156 czy z art. 160 k.k. konieczne jest odwołanie się do przepisów przeciwpożarowych i czy możliwe jest w takim przypadku ich materialne uadekwatnienie, czyli „dosto-

sowanie" wynikających z nich wymogów do konkretnego stanu faktycznego. Zwrócić należy uwagę na fakt, że dokonanie takiej[1] interpretacji normy sankcjonowanej musiałoby skutkować w tym stanie faktycznym przyjęciem, że oceniane zachowanie – przynajmniej z perspektywy prawa karnego – nie było bezprawne. Zachowanie zgodne z regułami postępowania z dobrem prawnym wyklucza bowiem stwierdzenie, że doszło do naruszenia normy sankcjonowanej wynikającej z art. 156 i art. 160 k.k., co byłby zarazem równoznaczne z niespełnieniem przesłanki normatywnej obiektywnego przypisania skutku. Z drugiej strony powyższe ustalenia nie „niwelują" faktu, że oceniane zachowanie nadal pozostaje sprzeczne z przepisami przeciwpożarowymi i – w tym kontekście – musi być ono uznane za zachowanie bezprawne. To z kolei oznacza, że, ze względu na funkcje, jakie mają do spełnienia uregulowania zawarte w przepisach należących do różnych gałęzi prawa, budzić musi wątpliwości twierdzenie o istnieniu jednolicie, systemowo rozumianej bezprawności.

Możliwe jest jednak także przyjęcie, że wykazywanie realizacji znamienia czasownikowego „powoduje" zostało – na gruncie glosowanego orzeczenia – dokonane wyłącznie w perspektywie normy sankcjonującej, nie sankcjonowanej. Innymi słowy SN badał, czy oceniane zachowanie może zostać – w perspektywie prawa karnego – uznane za „spowodowanie" skutku bez uprzedniego rozstrzygania kwestii jego bezprawności (sprzeczności z normą sankcjonowaną). Pojawia się jednak od razu wątpliwość, czy można badać spełnienie warunków karalności opisanych w hipotezie normy sankcjonującej bez uprzedniego stwierdzenia naruszenia normy sankcjonowanej. Trudno bowiem przyjąć – także patrząc z pespektywy celów kary – że sprawca zrealizował znamiona typu czynu zabronionego zachowaniem, które nie narusza normy sankcjonowanej. Oczywiście można bronić tezy, że o tym jak brzmi zakaz lub nakaz postępowania wynikający z przepisu prawa karnego decydować ma wykładnia znamienia czasownikowego zawartego w normie sankcjonującej (znamienia typu czynu zabronionego). Na gruncie analizowanego stanu prawnego oznaczałoby to przyjęcie, że norma sankcjonowana wynikająca z art. 156 k.k. zakazuje podejmowania tylko takich zachowań, które stwarzają rozpoznawalne *ex ante* znaczne prawdopodobieństwo wystąpienia tego przebiegu przyczynowego, który w rzeczywistości wystąpił. Tylko wtedy pojawia się po pierwsze pytanie, jakie funkcje miałaby spełniać norma sankcjonowana w typach czynu zabronionego znamiennych skutkiem. Po drugie, przy takim wnioskowaniu

---

[1] Tzn. odwołanie się do treści przepisu prawa uadekwatnionej przez reguły postępowania z dobrem prawnym.

umykają różnice jakie w doktrynie przypisuje się tym dwóm różnym strukturom normatywnym.

Analiza uzasadnienia SN prowadzi do wniosku, że przesłanką normatywną obiektywnego przypisania skutku jest nie tylko faktyczne i znaczne zwiększenie niebezpieczeństwa określonego przebiegu przyczynowego, ale także obiektywna przewidywalność takiego stopnia zwiększenia ryzyka. Na takie stanowisko SN wskazuje wprost fragment uzasadnienia, w którym stwierdza on, że: „Nie ulega wątpliwości, że sama obiektywna przewidywalność wystąpienia skutku nie jest jeszcze wystarczająca, bowiem w perspektywie przestępstw skutkowych chodzi o przewidywalność znacznego, a nie jakiegokolwiek stopnia prawdopodobieństwa wystąpienia skutku". We wcześniejszej części uzasadnienia SN poszedł – zdaje się – jeszcze dalej stwierdzając: „Należy przy tym pamiętać, że chodziło o oceniany *ex ante* stopień zwiększenia ryzyka takiego przebiegu przyczynowego, który faktycznie wystąpił".

Pierwsza ze wskazanych powyżej przesłanek obiektywnego przypisania skutku na płaszczyźnie normatywnej zdaje się nie budzić wątpliwości. W dotychczasowym orzecznictwie i doktrynie, omawiając kryteria obiektywnego przypisania bardzo często wskazywano na konieczność stworzenia lub istotnego zwiększenia swoim zachowaniem prawnie nieakceptowanego niebezpieczeństwa wystąpienia zagrożenia dobra prawnego. Czym innym jest jednak faktyczne zwiększenie swoim zachowaniem ryzyka wystąpienia określonego przebiegu przyczynowego, a czym innym przewidywalność – z perspektywy *ex ante* – że naruszenie danej reguły w konkretnej sytuacji faktycznie w znacznym stopniu zwiększy ryzyko wystąpienia określonego przebiegu przyczynowego. Abstrahując od zasadności takiego sformułowania przesłanki obiektywnego przypisania skutku, należy w tym miejscu zauważyć, że są reguły postępowania z dobrem prawnym, których naruszenie – z perspektywy *ex ante* – niesie ze sobą niewielkie prawdopodobieństwo wystąpienia określonego przebiegu przyczynowego. Do takiej kategorii reguł należą niektóre reguły sztuki lekarskiej, chociażby zakazujące podawać pacjentce w ciąży określonego środka leczniczego, jeżeli jego zażycie stwarza zagrożenie dla zdrowia/życia dziecka. Na ulotce dołączonej do takiego środka zakaz jest uzasadniany tym, że (przykładowo) w 5000 przypadków na 100 000 zażycie tego środka powoduje ciężkie uszkodzenie układu nerwowego dziecka, uniemożliwiające mu normalne funkcjonowanie po urodzeniu. Przyjąć należy, że w sytuacji, w której mamy do czynienia z dobrami prawnymi takimi jak życie, zdrowie, nawet niewielkie prawdopodobieństwo wystąpienia konkretnego przebiegu przyczynowego skutkującego naruszeniem tych dóbr stanowi uzasadnienie dla wprowadzenia

określonego w tych normach (regułach sztuki lekarskiej) zakazu/nakazu postępowania. Przyjęcie jako generalnej przesłanki obiektywnego przypisania skutku przewidywalności wystąpienia znacznego stopnia prawdopodobieństwa określonego przebiegu przyczynowego, deprecjonuje znaczenie tego zakazu. Jego naruszenie – oceniając je z perspektyw *ex ante* – ze względu na małe (a w każdym razie nie będące znacznym) prawdopodobieństwo wystąpienia określonego przebiegu przyczynowego nie będzie bowiem zasadniczo stanowiło podstawy obiektywnego przypisania skutku. Być może pewnym rozwiązaniem wskazanego problemu byłoby użycie innego terminu niż „znaczne". Pojęcie to na gruncie Kodeksu karnego występuje w art. 66 (chodzi tam o stopień społecznej szkodliwości, który nie jest znaczny). Powszechnie zwraca się uwagę na fakt, że termin ten nie obejmuje zarówno przypadków, w których stopień społecznej szkodliwości jest nieznaczny, jak i sytuacji „średniego stopnia społecznej szkodliwości". Należałoby zatem mówić o rozpoznawalności istotnego[2] zwiększenia prawdopodobieństwa wystąpienia określonego przebiegu przyczynowego. Pozwalałby to zrelatywizować stopień tego prawdopodobieństwa do chronionego dobra prawnego; istotny stopień prawdopodobieństwa wystąpienia określonego przebiegu przyczynowego w przypadku, gdy uszczerbek groziłby przykładowo dobru prawnemu jakim jest życie, byłby – z matematycznego punktu widzenia – niższy niż gdyby zachowanie miało zagrażać dobru prawnemu jakim jest mienie.

Wątpliwości może budzić teza, zgodnie z którą przesłanką obiektywnego przypisania skutku, jest rozpoznawalność *ex ante* tego stopnia zwiększenia niebezpieczeństwa określonego przebiegu przyczynowego, który faktycznie w danym przypadku wystąpił. Faktyczne zwiększenie prawdopodobieństwa określonego przebiegu może stanowić efekt okoliczności, które nie były obiektywnie rozpoznawalne *ex ante*. Trudno znaleźć uzasadnienie dla wyłączenia w każdym takim przypadku odpowiedzialności karnej, nawet w sytuacji, w której bez tej okoliczności to prawdopodobieństwo i tak byłoby znaczne i ten (znaczny) stopień prawdopodobieństwa byłyby obiektywnie przewidywalny. Dokładna analiza językowa tezy wyrażonej w uzasadnieniu glosowanego orzeczenia może jednak prowadzić do wniosku, że chodziło tam o przewidywalność z perspektywy *ex ante* znacznego stopnia prawdopodobieństwa określonego przebiegu przyczynowego, a nie o prze-

---

[2] Tym terminem posługuje się też SN w glosowanym orzeczeniu, pisząc o istotnym zwiększeniu prawdopodobieństwa wystąpienia określonego przebiegu na skutek zachowania sprawcy.

widywalność tego stopnia prawdopodobieństwa przebiegu, który faktycznie wystąpił.

W tym momencie zasygnalizować tylko należy jeszcze jeden problem związany z omawianą przesłanką obiektywnego przypisania skutku. Jeżeli mówimy o obiektywnej przewidywalności danego przebiegu przyczynowego (a tym bardziej o przewidywalności znacznego stopnia prawdopodobieństwa wystąpienia takiego przebiegu), to trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, w oparciu o które elementy stanu faktycznego budujemy przebieg przyczynowy, który musi być przewidywalny *ex ante*. Przykładowo SN w glosowanym orzeczeniu przyjął – zasadnie zresztą – że elementem stanu faktycznego mającym znaczenie z tej perspektywy jest moment zapalenia ognia, wcześniejszy niż wynikało to ze scenariusza. Gdyby jednak do zajęcia się ubrania pokrzywdzonej od tego ognia doszło później (gdy dziewczynka była już na scenie), to najprawdopodobniej moment, w którym doszło do zapalenia zniczy, byłby irrelewantny dla ustalania przebiegu przyczynowego, którego rozpoznawalność *ex ante* stanowi przesłankę obiektywnego przypisania skutku. Ustalenie kryterium, w oparciu o które dokonywalibyśmy wyboru relewantnych elementów stanu faktycznego nie jest jednak proste.

Na marginesie nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Truizmem jest teza, że posługiwanie się przesłankami ocennymi dla stwierdzenia, czy można zachowaniu sprawcy przypisać skutek, może rodzić problemy z subsumcją określonego stanu faktycznego. Odpowiedź na pytanie, czy dane zachowanie zwiększyło prawdopodobieństwo określonego przebiegu przyczynowego w sposób znaczny i – dodatkowo – czy ten znaczny stopień prawdopodobieństwa był rozpoznawalny *ex ante*, nie będzie wielokrotnie jednoznaczna. Trudno będzie także czasami uzasadnić przyjęte stanowisko. Także w sprawie, w której wydano glosowane orzeczenie, pojawił się ten problem. Wystąpiła bowiem różnica w ocenie stopnia zwiększenia ryzyka wystąpienia skutku na drodze, na której on wystąpił; zdaniem autora kasacji to ryzyko zostało zwiększone na tyle, że umożliwia to obiektywne przypisanie skutku. Ponieważ zachowanie uczennic odbiegało od tego przewidzianego w scenariuszu przedstawienia, nie było trudności z uzasadnieniem, że prawdopodobieństwo takiego przebiegu przyczynowego nie było znaczne. Gdyby jednak do zapalenia się zniczy doszło w momencie przewidzianym w scenariuszu przedstawienia, odpowiedź na pytanie o stopień prawdopodobieństwa przebiegu przyczynowego (przyjmując, że w dalszej części ten przebieg pozostawałby bez zmian) nie byłaby już taka jednoznaczna. Byłoby ono niewątpliwie większe niż to, które wystąpiło w ocenianym stanie faktycznym, ale czy znaczne?

W kontekście powyższych rozważań należy się zastanowić nad zasadnością jeszcze jednej tezy wyrażonej *in fine* glosowanego postanowienia. Sąd Najwyższy z faktu, że prawdopodobieństwo określonego przebiegu przyczynowego nie było znaczne wywiódł, że w związku z tym nie doszło do sytuacji, w której zaktualizował się obowiązek podjęcia zachowań mających zapobiec wystąpieniu skutków opisanych w art. 156 i art. 160 k.k. Abstrahując od oceny, czy rzeczywiście w tym przypadku nie doszło do aktualizacji obowiązku gwaranta, należy tylko podkreślić, że tezy tej nie powinno się uogólniać i odnosić do wszystkich przestępstw popełnionych przez zaniechanie. Po pierwsze, zasadniczo nie prawo karne decyduje o tym, w jakich okolicznościach dochodzi do aktualizacji obowiązku gwaranta. Po drugie – o czym już wspomniano powyżej – będą sytuacje, w których nakaz podjęcia zachowania mającego zapobiec rozwojowi określonego przebiegu przyczynowego będzie się aktualizował pomimo tego, że prawdopodobieństwo, iż skutek wystąpi, nie było – oceniając z perspektywy *ex ante* – znaczne. Oczywiście teza SN nie będzie budziła takich dużych wątpliwości, jeżeli treść nakazu, którego przekroczenie stanowi realizację znamion przypisywanego typu czynu zabronionego będziemy odczytywać – jak zdaje się uczynił to Sąd Najwyższy – z perspektywy znamion normy sankcjonującej (znamienia czasownikowego „powodować"), a nie sankcjonowanej. Jednakże wydaje się, że nie da się odczytać treści nakazu ciążącego na gwarancie z samych tylko przepisów prawa karnego. Strażak niekiedy nie będzie miał obowiązku podjęcia działań ratujących życie osoby znajdującej się w płonącym budynku, pomimo iż prawdopodobieństwo śmierci na skutek oparzeń/uduszenia/zaczadzenia będzie bardzo duże; i będzie rozpoznawalne *ex ante*[3]. Próba odczytania treści obowiązku gwaranta, momentu jego aktualizacja bez uwzględnienia przepisów normujących poszczególne dziedziny życia musi być zatem skazana na niepowodzenie. Naruszenie normy sankcjonowanej przy przestępstwach z zaniechania musi stanowić punkt wyjścia dla rozważań dotyczących obiektywnego przypisania skutku. To, że nie każde naruszenie tego obowiązku może być traktowane przez prawo karne jako „spowodowanie" tego skutku, jest oczywiste.

Uzasadnienie glosowanego orzeczenia jest – można powiedzieć – charakterystyczne jeszcze z innego powodu: sposobu argumentacji, który *pri-*

[3] Oczywiście z orzeczenia SN nie wynika wprost, że zawsze gdy mamy do czynienia z rozpoznawalnym *ex ante* znacznym zwiększeniem prawdopodobieństwa wystąpienia określonego przebiegu przyczynowego aktualizuje się obowiązek gwaranta. Nie wykluczone jest zatem, że w ocenie SN o aktualizacji obowiązku decydują przepisy szczególne plus prawo karne.

ma facie prowadzić może do wniosku, że mamy do czynienia z pomieszaniem elementów struktury przestępstwa. Nie budzi wątpliwości, że pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności karnej uwarunkowane jest spełnieniem szeregu przesłanek. Zachowanie, któremu można będzie obiektywnie przypisać skutek, nie będzie – pomimo tego – zachowaniem przestępnym, o ile i uznamy, że stopień jego społecznej szkodliwości był znikomy. Karygodność – jako jeden z elementów struktury przestępstwa – warunkuje bowiem pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności karnej. Przy czym podkreślić należy, że jest to przesłanka przestępności czynu odrębna od faktu realizacji znamion typu czynu zabronionego. Z tej perspektywy nie sposób nie zadać sobie pytania o zasadność odwoływania się przy badaniu spełnienia przesłanek obiektywnego przypisania skutku do karygodnego charakteru przyczynienia się do jego powstania. Z art. 1 § 2 k.k. wynika bowiem, że pomimo realizacji znamion typu czynu zabronionego, którą – w przypadku przestępstw skutkowych – warunkuje obiektywne przypisanie skutku, zachowanie sprawcy może nie być społecznie szkodliwe w stopniu wyższym niż znikomy, co wykluczy jego przestępność. Oczywiście można bronić tezy, że stwierdzenie karygodnego charakteru przyczynienia się do powstania skutku nie wyklucza przyjęcia, że zachowanie sprawcy było społecznie szkodliwe w stopniu znikomym. Tylko wtedy pojawia się kolejna wątpliwość: po co w przypadku przestępstw materialnych dwukrotnie badać faktyczną/materialną szkodliwość podjętego zachowania: zarówno na etapie obiektywnego przypisania skutku, jak i na etapie późniejszym. Czy usprawiedliwienia dla takiego postępowania należy szukać w okoliczności, że w tym drugim przypadku mamy trochę szerszy punkt odniesienia. O tym, czy i w jakim stopniu dane zachowanie było społecznie szkodliwe decyduje bowiem – zgodnie z art. 115 § 2 k.k. – cały szereg czynników. Uniemożliwi to niekiedy – ze względu na fakt, że np. doszło do zniszczenia ważnego dobra prawnego – przyjęcie, że zachowanie sprawcy było społecznie szkodliwe w stopniu znikomym. Z drugiej strony można by bronić tezy, że ten punkt odniesienia w przypadku społecznej szkodliwości, o której mowa w art. 1 § 2 k.k. wcale nie jest szerszy. O tym bowiem czy przyczynienie miało charakter karygodny, czy nie, decydują cele kary, a one wyznaczane są nie tylko przez stopień społecznej szkodliwości ocenianego zachowania i przez czynniki je kształtujące. Oznaczać by to mogło, że wprawdzie oceniamy dwukrotnie „materialną szkodliwość" zachowania, ale z perspektywy dwóch odmiennych[4] perspektyw. Pytanie jednak, czy o to chodziło ustawodawcy?

[4] Kryteria jakimi one się posługują częściowo są wspólne.

Podobne wątpliwości musi budzić teza zawarta w uzasadnieniu glosowanego postanowienia – co istotne, przy ustalaniu, czy zostały spełnione kryteria obiektywnego przypisania skutku – zgodnie z którą: „Mając na uwadze, że podstawą odpowiedzialności karnej może być wyłącznie taki czyn, który w ocenie społecznej charakteryzuje się szczególnym stopniem naganności i zasługuje na moralne potępienie, to nie każde przyczynienie się do powstania nagannego skutku uzasadnia postawienie sprawcy takiego przyczynienia zarzutu winy rozumianej jako przypisanie mu negatywnej oceny moralnej powstałych skutków". Wina w prawie karnym stanowi ostatni element struktury przestępstwa, ustalany (przynajmniej teoretycznie) po stwierdzeniu, że dane zachowanie realizuje znamiona typu czynu zabronionego i jest karygodne. W tej tezie SN posługuje się winą jako synonimem odpowiedzialności: nie każde przyczynienie się sprawcy do skutku w perspektywie ocen społecznych uzasadniać będzie uczynienie sprawcy odpowiedzialnym karnie za ten czyn. Pojawia się tutaj wątpliwość – podobna do wyrażonej już powyżej – czy rzeczywiście zasadnym było mieszanie winy do obiektywnego przypisania skutku? Czy rzeczywiście, dla stwierdzenia realizacji znamion typu czynu zabronionego wymagane/pożyteczne/potrzebne/dozwolone jest odwołanie się do winy? Czy nie będzie to prowadziło do nieporozumień? Jedno jest chyba pewne. Zarówno cytowane powyżej zdanie, jak i rozważania sądu dotyczące konieczności wykazania karygodnego charakteru przyczynienia się do powstania skutku stanowią przejaw pewnych zmiany paradygmatu nauki prawa karnego. Wskazywać może na to także wzięcie pod uwagę przez SN przy formułowaniu przesłanek obiektywnego przypisania okoliczności, że przypisywane przestępstwo miało charakter nieumyślny. Można pokusić się o stwierdzenie, że mamy tutaj do czynienia z pewnego rodzaju uwypukleniem znaczenia ocen społecznych i uwarunkowań aksjologicznych charakterystycznych dla danego społeczeństwa nie tylko przy formułowaniu przesłanek obiektywnego przypisania skutku, ale i przy badaniu, czy zostały one spełnione w konkretnym stanie faktycznym.

Konkludując należy stwierdzić: nie budzi wątpliwości, że w sprawie stanowiącej podstawę dla wydania glosowanego orzeczenia nie było podstaw do obiektywnego przypisania skutku. Ale chyba nie powinno też budzić wątpliwości, że dyskusja nad przesłankami obiektywnego przypisania skutku dopiero się zaczyna. Diabeł bowiem tkwi w szczegółach…